

W obronie interesów narodowych i tożsamości politycznej Europy Środkowo-Wschodniej: Eurorealizm w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości

1. Podstawy eurorealizmu

Ideologiczno-polityczna strukturalizacja areny politycznej w Polsce na eurosceptyków i euroentuzjastów nie tylko jest nieadekwatna do złożoności debaty politycznej w Polsce, ale również nie można jej obronić odwołując się do wiedzy z zakresu teorii stosunków międzynarodowych i doktryn politycznych¹. Na początku XXI wieku z całą mocą powrócił w Polsce spór między realistami i liberałami, którego wyrazem są dwie odmienne koncepcje polityki zagranicznej Polski opracowane i realizowane przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską RP. Zasadnicze różnice są zauważalne w odniesieniu do podstawowych pól aktywności międzynarodowej Polski, stosunku Polski do najważniejszych jej partnerów w środowisku międzynarodowym (Niemcy, Rosja, Stany Zjednoczone, państwa Europy Środkowo-Wschodniej) oraz poglądów na temat integracji europejskiej.

Eurorealizm we współczesnej polskiej myśli politycznej uzyskał najpełniejszy kształt w: (1) programach politycznych partii Prawo i Sprawiedliwość, tworzonych zarówno w warunkach rządzenia, jak i bycia w opozycji; (2) działalności międzynarodowej prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz (3) polityce zagranicznej realizowanej przez dwa gabinety tworzone przez PiS – Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Liczne wypowiedzi i decyzje polityków PiS były mocno uwarunkowane negatywną oceną działalności ideotwórczej oraz aktywności najpierw Sojuszu Lewicy Demokratycznej, prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i rządu Leszka Millera, a następnie Platformy Obywatelskiej, prezydenta Bronisława Komorowskiego i gabinetu premiera Donalda

¹ Szerzej zob. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych: Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006, s. 69–145; K. Mingst, *Podstawy stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 64–73; S. Sałajczyk, *Wizje rzeczywistości międzynarodowej*, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar (red.), *Stosunki międzynarodowe: Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2006, s. 35–52; S. Burchill, *Liberalizm*, [w:] S. Burchill [et al.], *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 46–96; *idem*, *Realizm i neorealizm*, [w:] S. Burchill [et al.], *Teorie ...*, s. 97–138; J. Czuputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych: Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 58–140; T. Łoś-Nowak, *Paradygmat realistyczny – projekcje porządku międzynarodowego u progu XXI wieku*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Warszawa 2006, s. 21–58; E. Haliżak, *Liberalna wizja porządku międzynarodowego*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy...*, s. 58–83.

Tuska. W opinii PiS wymienione podmioty polityczne oraz politycy byli wyrazicielami liberalizmu w stosunkach międzynarodowych, z którego wywodzili swój euroentuzjazm. W sensie prawno-politycznym istotą euroentuzjazmu było postrzeganie Unii Europejskiej jako struktury przejściowej w procesie tworzenia federacji europejskiej, która będzie stopniowo przejmowała kompetencje państw narodowych. Natomiast w ujęciu socjopolitycznym euroentuzjaści ulegli konstruktywizmowi i uruchomili budowę ludu europejskiego zastępującego wspólnoty narodowe, ukształtowane w XIX i XX wieku.

Dla PiS orientacja euroentuzjastyczna była przejawem albo naiwności w odniesieniu do integracji, albo niezrozumienia stosunków międzynarodowych i procesów społecznych. Została uznana nie tylko za błędną, ale również za wyjątkowo szkodliwą, bowiem niszczącą tożsamość narodową oraz dokonującą destrukcji państw, które niedawno odzyskały lub uzyskały suwerenność i należało je wzmacniać. Według eurorealistów podstawowymi bytami społecznymi są narody zróżnicowane pod względem etniczno-kulturowym i cywilizacyjno-religijnym, a wyrazicielami ich interesów są państwa narodowe. Wszelkie projekty stworzenia ludu europejskiego mogą przynieść jedynie bunt na kontynencie w postaci wsparcia dla sił politycznych negujących integrację europejską. PiS poszukiwało w rodzimej historii czynników koncentracji politycznej, czyli podstaw polskiej wizji organizacji przestrzeni Europy Środkowej i Wschodniej. Zdecydowanie nie akceptowano stylu myślenia przyjętego przez PO po objęciu władzy w Polsce, a ujętego w artykule przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, który faktycznie odrzucił polską tradycję państwową postrzeganą poprzez pryzmat Europy Środkowo-Wschodniej oraz przeciwstawił modernizację i integrację misji cywilizacyjnej Polski i Polaków na Wschodzie². Dla PiS była to polityka zerwania z polskim dorobkiem historycznym, który oceniano pozytywnie. Mówiła o tej różnicy na Kongresie PiS w 2010 roku Grażyna Gęsicka: „Wspólnotę narodową buduje się wokół historii, ale także wokół celów i wizji przyszłości. To, co prezentuje PO i PSL nie zapewnia ani jednego, ani drugiego. My kłaniamy się wspaniałej historii narodu polskiego”³. PiS wskazywało na zakorzenienie historyczne tożsamości narodowej i podmiotowości politycznej, przywołując pozytywne doświadczenia demokratycznych tradycji wielokulturowej I Rzeczypospolitej, polskich walk o niepodległość oraz moralnego antykomunistycznego protestu krzywdzonych i poniżonych. Te czynniki wskazywano jako jednoczące region, bowiem konstytuujące wartości niezbędne w polityce⁴.

² R. Sikorski, *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, „Gazeta Wyborcza”, 29.08. 2009, s. 1.

³ *Nowoczesna Polska 2020: Materiały i dokumenty* (III Kongres Prawa i Sprawiedliwości. Zespół Pracy Państwowej), Poznań 6–7.03. 2010, s. 35.

⁴ *Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005. IV Rzeczpospolita – Sprawiedliwość dla Wszystkich*, Warszawa 2005, s. 42.

Dla polityków PiS, a przede wszystkim dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego i prezesa Jarosława Kaczyńskiego, realizm w polityce oznaczał metodę analizowania rzeczywistości politycznej poprzez określanie mechanizmów nią sterujących, a nie rezygnację z wielkich celów na rzecz programu minimalistycznego. Podstawy realizmu w polityce zagranicznej wyłożył w Sejmie J. Kaczyński: „[...] potrzebny jest realizm, jeśli chodzi o zaplanowanie tego, co być może jest już możliwe, tego, co dojrzeje z czasem – ale mówię tutaj o czasie, na który można planować – i wreszcie tego, co pewnie w tym pokoleniu się nie zdarzy”⁵. W działalności ideotwórczej realizm oznacza zdolność myślenia strategicznego, podporządkowanego interesom państwa, dokonywanie wartościowania celów politycznych, poprawne ocenianie posiadanych środków i zastanych okoliczności, prowadzenie polityki opartej na wykorzystaniu środków będących w dyspozycji podmiotu politycznego w danym czasie historycznym, przewidywanie różnych wariantów rozwoju sytuacji⁶.

1. W przekonaniu PiS głównym przedmiotem odniesienia w polityce zagranicznej każdego państwa powinno być rozmieszczenie zasobów, w tym siły w środowisku międzynarodowym, oraz potęga poszczególnych państw oceniana porównawczo wobec partnerów – sojuszników i wrogów – oraz w związku z położeniem geopolitycznym. Zgodnie z podstawami myślenia realistycznego o środowisku międzynarodowym, podział zasobów w świecie ma charakter zmienny. Zapisano w 2007 roku w *Strategii bezpieczeństwa narodowego*: „W życiu narodów, podobnie jak w życiu jednostek, nic nie jest dane raz na zawsze. Porządek międzynarodowy nie jest zastygłą, niewzruszoną formą”. Rozwój sytuacji międzynarodowej niesie nowe wyzwania: „Ich zmienność i dynamika zmusza państwa i narody do stałego wysiłku. Podstawowym zadaniem i główną troską każdego państwa i jego obywateli jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa w warunkach zrównoważonego rozwoju”⁷. W tych warunkach organizacje międzynarodowe, takie jak Unia Europejska oraz Pakt Północnoatlantycki, zostały uznane za środki politycznej, służące koncentracji politycznej prowadzonej przez państwo, umacnianiu jego podmiotowości oraz realizacji konkretnych interesów.

2. Twórcy i wykonawcy koncepcji polityki zagranicznej PiS uznali, że środowisko międzynarodowe jest zdominowane przez konflikty między państwami, natomiast

⁵ Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 67 posiedzenie, 2 dzień (21.01.2004), Wystąpienie J. Kaczyńskiego w dyskusji na temat *Informacji ministra spraw zagranicznych o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej Polski*, 21.01.2004 [dostęp: 10.04. 2011].

⁶ Podobne opinie zob. Ł. Warzecha, *Czy możliwa jest realistyczna polityka zagraniczna nie na kolanach, czyli o fałszywej interpretacji realizmu*, [w:] J. Kłoczkowski, T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej: Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, Warszawa–Kraków 2010, s. 105–109.

⁷ *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, s. 3.

aktywność międzynarodowa państw jest mocno uwarunkowana przez procesy historyczne, pamięć historyczną oraz rację stanu. W tych warunkach PiS nie zamierzało zacierać trudnych fragmentów dziejów Europy Środkowej i Wschodniej, lecz szukać normalizacji w stosunkach dwustronnych w ujęciu długofalowym, a nie jako wynik rezygnacji z własnych racji historycznych. Uważano, że istnieją wyraźne granice, których nie można przekroczyć w dialogu międzynarodowym, między innymi prowadzonym w organizacjach międzynarodowych. Nie oczekiwano więc, że państwa regionu zrezygnują z własnej tożsamości na rzecz błędnie pojmowanej jedności europejskiej. Natomiast uznano za utopię wszelkie mniemania, że zmianie uległa natura stosunków międzynarodowych z powodu rozwoju zależności międzynarodowych, integracji europejskiej, instytucjonalizacji środowiska międzynarodowego, demokratyzacji Europy.

Wychodząc z założenia, że stosunki międzynarodowe mają naturę konfliktową oraz są zdominowane przez czynniki historyczne, PiS uważało za niezbędne wspieranie dążeń niepodległościowych i zachodnich, w odbiorze Moskwy antyrosyjskich, ujawnianych w państwach traktowanych przez Kreml jako „bliska zagranica”. PiS konsekwentnie i mocno poparło „rewolucje kolorowe” na Ukrainie i w Gruzji, stronę gruzińską w wojnie z Rosją, rewolucję Majdanu przeciwko związkowi Ukrainy z Rosją, interesy państw nadbałtyckich i Mołdawii w kontekście zagrożenia spójności państwa przez mniejszość rosyjską.

3. W opinii PiS nosicielami zasobów w stosunkach międzynarodowych są przede wszystkim państwa. To z ich perspektywy jest prowadzona i oceniana polityka zagraniczna, dlatego tak priorytetowe znaczenie mają: bezpieczeństwo państwa, zachowanie ładu politycznego oraz tożsamość polityczna. Jarosław Kaczyński w wywiadach określał dość prosto regułę obowiązującą w polityce zagranicznej. W jednym z nich mówił, że: „w stosunkach międzynarodowych prezentów nie ma, jak ktoś nie ma żadnej siły, to strasznie po głowie dostaje”⁸. Natomiast w innym podkreślił: „Polityka międzynarodowa jest bezwzględna. Jeżeli ktoś się zgadza na gorszy status, to nikt go poważnie nie traktuje”⁹. Niemal automatycznie takie założenia pociągają za sobą negatywną ocenę wszelkich przejawów klientelizmu w stosunkach międzynarodowych. W 2001 roku w pierwszej deklaracji PiS użyto określenia „paradygmat wasalny”, prezentowany w polskiej historii przez część elity zarówno wobec Zachodu, jak i wobec Wschodu¹⁰. Według Jarosława Kaczyńskiego w środowisku międzynarodowym mamy do czynienia

⁸ Strona internetowa polskiego radia, www.polskieradio.pl/jedynka, „Bezpieczeństwo kosztuje” [rozmowa Jacka Karnowskiego z Jarosławem Kaczyńskim], 19. 09.2006, 7:15, [dostęp: 10.04.2014].

⁹ *I co dalej, Panie Premierze?* [Rozmowa Ewy Milewicz z Jarosławem Kaczyńskim], „Gazeta Wyborcza” nr 222, 23.09.2005, s. 4.

¹⁰ *Deklaracja polityczna Prawo i Sprawiedliwość*, Warszawa 2001, s. 17.

z konkurencją, którą należy „umieć łączyć ze współdziałaniem, ale trzeba twardo, w przemyślany i długoterminowy sposób bronić swoich interesów”¹¹.

2. Potencjał Europy Środkowo-Wschodniej – ocena

Prawo i Sprawiedliwość jest na arenie politycznej w Polsce stronnictwem bardzo wyraźnie zorientowanym na pomnażanie potencjału Europy Środkowo-Wschodniej. Nad koncepcją PiS polskiej polityki wschodniej ciążyły dwa przeświadczenia. *Primo*, Polska po odzyskaniu podmiotowości po raz drugi w czasach najnowszych stanęła przed wyzwaniem dokonania dekompozycji w myśleniu o Europie Środkowo-Wschodniej. Rozbiory I Rzeczypospolitej oraz istnienie Polski Ludowej spowodowały, że opinia międzynarodowa przyjęła za stan oczywisty pogląd, iż region ten jest obszarem relacji niemiecko-rosyjskich. Tak sytuacja oznaczała, że z jednej strony Niemcy realizują politykę Zachodu w Europie Środkowo-Wschodniej, a z drugiej strony Rosja stara się utrzymać swoje wpływy w regionie. Zadaniem zaś dla innych mocarstw europejskich jest blokowanie możliwości zagarnięcia Europy Środkowo-Wschodniej przez Niemcy bądź przez Rosję¹².

Secundo, można przyjąć za Markiem Cichockim, że dla PiS właściwe było przekonanie, iż Polska, a także cała Europa Środkowo-Wschodnia, nie jest żadnym naturalnym pomostem między Wschodem a Zachodem ani rubieżami Unii Europejskiej na Wschodzie oraz dopełnieniem koniecznym osi Paryż–Berlin, wokół której zbudowano wspólnotę europejską. Ta część kontynentu musi być wyjątkowo aktywna w środowisku międzynarodowym, aby udowodnić, że istnieje w Europie przestrzeń między Niemcami a Rosją, która może być samodzielna i nowoczesna. Chcąc osiągnąć ten cel państwa Europy Środkowej i Wschodniej powinny uzyskać podmiotowość polityczną, czyli jednocześnie dokonać polityzacji własnej tożsamości narodowej¹³.

W tym tkwi jedna z zasadniczych różnic w zakresie polityki zagranicznej między PiS a PO – dwoma ugrupowaniami konkurującymi o władzę w Polsce w drugiej dekadzie XXI wieku. Już w 2003 roku w swoim programie PiS przyjęło założenie, że: „Pozycja Polski zarówno w NATO, jak i w Unii zależeć będzie w niemałej mierze od naszej roli w regionie środkowoeuropejskim”¹⁴. Tego typu stwierdzenia występowały w kolejnych

¹¹ Strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, www.rzeczpospolita.pl, „Archiwum”, *Polityka zagraniczna jest twardą grą* [Rozmowa Pawła Lisickiego i Małgorzaty Subotić z premierem Jarosławem Kaczyńskim], 16.12. 2006 [dostęp: 12.01.2008].

¹² *Więcej dla Polski: Nasza misja w Parlamencie Europejskim 2009–2014. Materiały dla kandydatów z list Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa [2009], s. 30–31.

¹³ M. Cichocki, *Szkice z polskiej podmiotowości*, [w:] J. Kloczkowski, T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita...*, s. 85–92.

¹⁴ *IV Rzeczpospolita: Program Prawa i Sprawiedliwości*, [s.l., 2003], s. 23.

dokumentach programowych partii przyjmowanych na kongresach oraz w czasie wyborów różnego typu. W oparciu o taką diagnozę sformułowano trzy podstawowe wnioski: pierwszy – Polska posiada poważne obowiązki wobec Europy Środkowo-Wschodniej; drugi – w polityce zagranicznej Polski „musimy uwzględniać strategiczne interesy” państw regionu; trzeci – aktywna polityka wobec państw tego obszaru jest jednym z fundamentów realizacji polskiej racji stanu¹⁵. Takie nastawienie wykluczało dwie postawy preferowane przez PO. Po pierwsze, PiS odrzuciło politykę resetu z Rosją bez dokonania normalizacji stosunków dwustronnych, w tym wyjaśnienia bardzo istotnych zaszłości historycznych oraz rezygnacji przez Moskwę z imperialnych roszczeń wobec tzw. bliskiej zagranicy. Po drugie, nie zgodziło się na ograniczenie podmiotowości politycznej Polski w strukturach Unii Europejskiej na rzecz podporządkowania się strategicznym inicjatywom formułowanym w stolicach mocarstw zachodnioeuropejskich, przede wszystkim w Berlinie.

Z doświadczeń historycznych politycy PiS wywiedli przeświadczenie, że niepodległość, status międzynarodowy i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej były uzależnione od sytuacji w Europie Środkowej i Wschodniej, a konkretnie od dwóch zjawisk: po pierwsze – zdolności państw położonych w tej części kontynentu do współpracy na arenie międzynarodowej, po drugie – siły oddziaływania na Europę Środkową i Wschodnią ze strony Niemiec, Rosji i Stanów Zjednoczonych. W pierwszym przypadku politycy PiS nie byli skłonni uznać, że demokracja kontynentu oraz pogłębienie i rozszerzenie integracji wzmocniły potencjał Europy Środkowej i Wschodniej. Natomiast rozpad ZSRR, powstanie Unii Europejskiej i rozbudowa Sojuszu Północnoatlantyckiego tworzyły nową przestrzeń współpracy międzypaństwowej na rzecz generowania siły istotnej w rywalizacji z mocarstwami europejskimi. Dlatego też partia PiS opowiedziała się za akcesją państw środkowoeuropejskich do Unii Europejskiej, członkostwem w organizacji Paktu Północnoatlantyckiego oraz rozszerzeniem obu tych struktur o państwa wschodnioeuropejskie. Dość precyzyjnie ten problem ujął Michał Kazimierz Ujazdowski w czasie debaty w 2002 roku nad referendum akcesyjnym. Odpowiadając eurosceptykom, stwierdził, że Polska, a faktycznie cała Europa Środkowa i Wschodnia, stanęła przed alternatywą – albo uczestnictwo w Unii Europejskiej, mimo niesatysfakcjonujących warunków, albo bycie w strefie zależnej od Rosji w roli pomostu między Unią a Rosją¹⁶. Zagrożenie ze strony Moskwy było dla PiS bardzo istotnym argumentem przesądającym o pozytywnym stosunku do pytania referendalnego. Zdaniem polityków PiS

¹⁵ *Ibidem.*

¹⁶ Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 10 posiedzenie, 2 dzień (10 I 2002), 7 punkt porządku dziennego: Rozpatrzenie poselskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego, w którym obywatele Polski odpowiadają na pytanie: *Czy jesteście za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej?* [dostęp: 12 XI 2006].

Unia skupiająca państwa regionu była dla Rzeczypospolitej filarem bezpieczeństwa komplementarnym w stosunku do Sojuszu Północnoatlantyckiego¹⁷.

W odniesieniu do kwestii niemieckiej i rosyjskiej to twórcy PiS – Jarosław Kaczyński i Lech Kaczyński – nie zaakceptowali poglądu, że RFN i Federacja Rosyjska przestały być źródłem zagrożeń dla Europy Środkowej i Wschodniej. Uważano to za wyraz szkodliwego idealizmu. Takie przeświadczenie dodatkowo było wzmacniane przez skutki zjednoczenia Niemiec, przewyciężenie w Rosji kolejnej (trzeciej) „smuty” oraz coraz ściślejszą współpracę niemiecko-rosyjską. Jako warunek wyrównania stosunków z Niemcami oraz normalizacji relacji z Rosją uważano podniesienie potencjału politycznego Polski oraz wzmocnienie jej statusu w Europie Środkowej i Wschodniej. O ile w latach 2001–2006 J. Kaczyński wyobrażał sobie uruchomienie skutecznych działań na rzecz porozumienia z Rosją, o tyle w latach 2006–2007 uznał, że taki proces może być zrealizowany dopiero w długim czasie historycznym, natomiast uwagę należy koncentrować na rozwiązywaniu spraw bieżących z zaangażowaniem Unii Europejskiej.

Przeciwwagą dla negatywnych trendów widocznych lub potencjalnych w Niemczech i Rosji miało być uwikłanie Stanów Zjednoczonych w bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej. Z powodu słabości regionu dla eurorealistów Stany Zjednoczone były faktycznym gwarantem podmiotowości państw położonych w Europie Środkowo-Wschodniej. Status regionu stawał się pochodną relacji w trójkącie Waszyngton–Berlin–Moskwa. Działała zaś zasada, że im w tych stosunkach częściej występują kryzysy, tym bardziej wzrasta znaczenie Europy Środkowo-Wschodniej w polityce amerykańskiej. Bezkonfliktowość między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i Rosją powodowała marginalizację regionu z powodu dominacji potencjału mocarstwowego będącego w dyspozycji Berlina i Moskwy, ważnego dla Amerykanów w ich polityce globalnej.

Dążąc do tego celu, PiS w okresie sprawowania rządów ustanowiło strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi, którego realnym przejawem miało być umieszczenie w Polsce tarczy antyrakietowej oraz kontyngentu wojsk amerykańskich. Politycy PiS nie mieli złudzeń, że polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej jest nieefektywna, a jedynym faktycznym dysponentem siły są Stany Zjednoczone. Z tego powodu PiS sprzeciwiło się wszelkim działaniom na rzecz rozluźnienia współpracy między Waszyngtonem a Brukselą oraz projektom ewentualnego wycofania wojsk amerykańskich z kontynentu europejskiego. Michał K. Ujazdowski w Sejmie podkreślił, że partia opowiada

¹⁷ Szerzej zob. G. Tokarz, *Koncepcje polityki zagranicznej polskich ugrupowań prawicowych po 1989 roku*, [w:] M. S. Wolański (red.), *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, Wrocław 2004, s. 150.

się za obecnością wojsk amerykańskich w Europie¹⁸. W konsekwencji więc w dokumencie programowym z 2005 roku *IV Rzeczpospolita – Sprawiedliwość dla wszystkich* PiS uznało sojusz państw europejskich ze Stanami Zjednoczonymi za podstawowy dla bezpieczeństwa Europy¹⁹.

3. Konsolidacja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej

Według polityków PiS z powodów strategicznych konsolidacja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej była niezbędna dla państw położonych w regionie. Cel konsolidacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej stanowiło wzmocnienie niepodległości państw istniejących w regionie, podniesienie ich podmiotowości oraz skuteczności działania w strukturach euroatlantyckich oraz wprowadzenie symetrii w stosunkach z Rosją i Niemcami. PiS postrzegało konsolidację polityczną w Europie Środkowo-Wschodniej w trzech fazach.

Pierwsza miała polegać na popieraniu dążeń niepodległościowych państw niegdyś wchodzący w skład radzieckiej strefy wpływów w celu zniesienia stanu penetracji tej części kontynentu przez Rosję. W opinii PiS klientelizm filorosyjski elit społecznych w Europie Środkowej i Wschodniej oraz uzależnienie od Rosji w sferze gospodarczej, społecznej i militarnej zasadniczo redukowały podmiotowość polityczną Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, państw nadbałtyckich i kaukaskich, czyniąc ich suwerenność iluzoryczną. Twarda polityka Polski wobec Rosji postulowana przez PiS wynikała w opinii polityków tej partii nie tylko z uznawania wariantu alternatywnego (tzw. resetu) za nieskuteczny, ale również z kalkulacji politycznej. Odrzucanie żądań rosyjskich wobec Europy Środkowo-Wschodniej miało udowadniać Moskwie nieskuteczność polityki siły, podnosić znacznie jej koszty oraz obnażać w świecie imperialny charakter aktywności międzynarodowej Rosji²⁰.

Druga faza polityki Polski wobec Europy Środkowej i Wschodniej miała polegać na koordynacji współpracy między państwami regionu zarówno w formie zinstytucjonalizowanej (budowa licznych organizacji międzynarodowych), jak i procesualnej (wymiana na różnych polach). Cel został wskazany w programie z 2005 roku: uzyskanie przez Polskę centralnej pozycji w regionie²¹. W *Strategii bezpieczeństwa narodowego* z 2007 roku wyraźnie są widoczne inspiracje ideowo-polityczne właściwe dla myśli

¹⁸ Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), Wystąpienie M. K. Ujazdowskiego w dyskusji nad *Informacją rządu o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej Polski* [dostęp: 10.03.2014].

¹⁹ *Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005...*, s. 40–41.

²⁰ P. Żurawski vel Grajewski, *Polska polityka wschodnia*, [w:] J. Kłoczowski, T. Żukowski (red.), *op. cit.*, s. 300.

²¹ *Ibidem*, s. 39.

politycznej PiS w zakresie określenia środków służących wyznaczonemu celowi. W dwóch tezach – 49 i 50 przywołano jako istotnych partnerów wszystkich środkowo-europejskich sąsiadów Polski. W odniesieniu do Ukrainy użyto określenia „strategiczne partnerstwo”, a wobec wszystkich państw aspirujących do członkostwa w Sojuszu i Unii pisano o przywiązywaniu „szczególnej wagi” do stosunków dwustronnych²². W programach partii podkreślano, że Europa Środkowa jest strategicznym wyzwaniem dla Polski, a swoją siłę Polska czerpie z Europy Środkowej²³.

PiS, uczestnicząc w sprawowaniu władzy – rządowej w latach 2005–2007 i prezydenckiej w okresie 2005–2010 – wzmacniało zaangażowanie Polski w organizacjach zrzeszających państwa regionu, takich jak Grupa Wyszehradzka, Rada Państw Morza Bałtyckiego, Inicjatywa Środkowoeuropejska, CEFTA czy też GUAM (Gruzja, Ukraina, Azerbejdżan, Mołdawia). Tworzenie sieci powiązań międzypaństwowych zostało uznane za zjawisko pożądane. Mówił o tym J. Kaczyński w Sejmie już w 2003 roku, kiedy PiS było w opozycji, bez widoków na rządzenie w Polsce. Wskazywał, że Polska musi dążyć do rewitalizacji współpracy regionalnej (konkretnie układu wyszehradzkiego porównanego do Beneluksu), bo to jest „poważny instrument polityki wszystkich państw” oraz „przedsięwzięcie umacniające nasz prestiż i naszą realną pozycję w Europie”. Zalecał w tej materii zdecydowanie cierpliwość, konsekwencję, niemal upór²⁴.

Tak ukształtowany blok nie tylko mógłby stworzyć przestrzeń między Niemcami i Rosją, ale również kształtować politykę zewnętrzną Unii Europejskiej wobec Rosji w sposób korzystny dla wszystkich państw regionu. PiS uważało, że ewentualne przekształcenie Unii w federację byłoby dla Europy Środkowo-Wschodniej niekorzystne nie tylko z powodów zasadniczych – ideologicznych, ale również z racji pragmatycznych, bowiem polityka zagraniczna federacji europejskiej byłaby modelowana przez elity polityczne mocarstw zachodnioeuropejskich, które mają skłonność niemal historyczną do lekceważenia interesów małych państw. Dlatego Lech Kaczyński w czasie kampanii wyborczej podkreślił że: „Unia nie powinna być »ściśłą« organizacją i nie powinna mieć wspólnej polityki zagranicznej, choć jednocześnie powinna prowadzić skoordynowaną politykę wschodnią”²⁵.

W tym kontekście Unia Europejska miała stać się instrumentem w korzystnym regulowaniu stosunków państw całego regionu z Moskwą. Siła Unii zmniejszała asymetrię w potencjałach politycznych Rosji oraz Polski i niewielkich państw położonych

²² *Strategia bezpieczeństwa...*, s. 13.

²³ *Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005...*, s. 40–41, 48.

²⁴ Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 40 posiedzenie, 2 dzień (22.01.2003), Wystąpienie J. Kaczyńskiego w dyskusji nad *Informacją rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku* [dostęp 10.03.2014].

²⁵ Strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://serwis.pap.pl>, Wypowiedź L. Kaczyńskiego, 24.10.2005 [dostęp: 27.11.2009].

w Europie Środkowej i Wschodniej. Jednak uważano, że Polska niewykorzystująca potencjału regionu – zarówno państw należących do Unii, jak i pozaunijnych – nie uzyska statusu podmiotowego we wspólnocie. Specjalne stosunki Polski z państwami regionu miały służyć „lewarowaniu” (podnoszeniu) jej pozycji w Unii. Odrzucano pomysł polityków PO, że Polska powinna być partnerem pozostającym w stanie klientelizmu wobec Niemiec, czyli najsilniejszego państwa na kontynencie. Dla PiS była to świadoma rezygnacja rządu D. Tuska z partnerskich stosunków z Niemcami oraz znaczne osłabienie pozycji Polski wobec Rosji²⁶.

Trzecia faza polegałaby na wzmacnianiu obecności Stanów Zjednoczonych Ameryki w Europie, a zwłaszcza w regionie, oraz na efektywnym wpływaniu państw środkowoeuropejskich na integrację europejską poprzez blokowanie budowy federalnego państwa, ograniczanie dominacji mocarstw europejskich na kontynencie (zwłaszcza Niemiec), dawanie pierwszeństwa interesom rosyjskim w Europie Środkowej i Wschodniej. Według PiS tylko działanie na rzecz zaangażowania politycznego i militarnego Waszyngtonu w problemy Europy Środkowej i Wschodniej spowoduje zakończenie podziału kontynentu i skutecznie zniweczy rosyjskie plany powrotu do swojej strefy wpływów w regionie²⁷.

Podstawowym instrumentem konsolidacji politycznej w Europie Środkowej i Wschodniej byłoby szybkie przyjęcie do Sojuszu Północnoatlantyckiego państw wschodnioeuropejskich, zwłaszcza Ukrainy i Gruzji, a następnie ustalenie realnego planu ich akcesji do Unii Europejskiej. Zapisano w jednym z dokumentów programowych PiS: „Z całym zdecydowaniem musimy przeciwstawiać się odpychaniu od Europy i NATO naszych wschodnich sąsiadów: Litwy, Łotwy i Estonii, a także Ukrainy i Białorusi”²⁸. O ile przywołanie państw nadbałtyckich nie było zaskakujące, o tyle postulowanie objęciem integracją euroatlantycką Kijowa i Mińska mogło zaskakiwać, zważywszy kurs polityczny preferowany na początku XXI wieku w tych stolicach.

Po przyjęciu większości państw środkowoeuropejskich do Unii Europejskiej w 2004 roku PiS wyznaczyło nowy cel dla Polski w polityce zagranicznej – bycie siłą napędową polityki wschodniej wspólnoty poprzez przejęcie dominującej roli w tworzeniu Wschodniego Wymiaru Unii oraz ustanowienie partnerstwa strategicznego tej organizacji z Ukrainą, Białorusią i Mołdawią. Zaproponowano katalog konkretnych środków: Fundusz Dobrego Sąsiedztwa, pobudzenie współpracy transgranicznej, organizowanie regionalnego lobbingu na rzecz stowarzyszenia Ukrainy i Gruzji z Unią²⁹.

²⁶ *Polska nowoczesna, Polska solidarna, Polska bezpieczna: Przewodnik po programie Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2011, s. 62–63.

²⁷ *Ibidem*, s. 64.

²⁸ *IV Rzeczpospolita: Program Prawa i Sprawiedliwości...*, s. 23.

²⁹ *Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005...*, s. 47–48.

Zaangażowanie Polski w proces kontynuacji wschodniego rozszerzenia Unii argumentowano przywołując trzy wyjaśnienia. Po pierwsze, nowi „wschodni” członkowie Unii rozszerzą wpływy cywilizacji zachodniej na obszary dotychczas zdominowane przez Rosję. Po drugie, przyjęcie do wspólnoty państw nosicieli cywilizacji i kultury wschodniej wzmocniłoby pluralizm kulturowy Unii oraz zniweczyłoby skuteczność wszelkich działań na rzecz ustanowienia państwa federalnego w Europie. Po trzecie, obecność Ukrainy i Gruzji w Unii ułatwiłaby kontrolowanie tras przesyłowych ropy naftowej i gazu ziemnego oraz znacznie obniżyłaby podatność państwa europejskich na szantaż energetyczny stosowany przez Rosję³⁰. Powody zdecydowanego popierania przez Polskę przyjęcia państw wschodnioeuropejskich do hemisfery euroatlantyckiej wyjaśniał w Chicago prezydent L. Kaczyński, mówiąc: „Są to kraje niezwykle z Polską zaprzyjaźnione [...] chcemy tych więzi choćby dlatego, żeby te kraje poczuły się pewniej w świecie, gdzie dopiero od niedawna są krajami niepodległymi”. Oprócz wyjaśnienia na poziomie emocjonalnym prezydent przywołał racje pragmatyczne. Podkreślił, że przynależność do Organizacji Paktu ustabilizuje region, w którym występują znaczne zasoby gazu ziemnego i ropy naftowej³¹.

Kazimierz Marcinkiewicz, ówczesny poseł PiS, podkreślał w Sejmie, że: „energia jest nerwem gospodarki, a bezpieczeństwo energetyczne to racja stanu, to element suwerenności narodowej i państwowej”³². Na ten problem wielokrotnie wskazywali politycy PiS. Jerzy Polaczek w 2003 roku w Sejmie zwracał uwagę, że już w połowie lat 90. ówczesny premier Federacji Rosyjskiej Jewgienij Maksymowicz Primakow stwierdził, że „wobec ograniczenia potencjału militarnego, Rosja musi jako narzędzia polityki zagranicznej używać również swojego potencjału energetycznego”³³. Bezpośrednio do rosyjskiego zagrożenia tego typu odwołał się Lech Kaczyński w rywalizacji o prezydenturę w 2005 roku. Podkreślał, że Rosja nie ukrywała, iż ropa naftowa i gaz ziemny stanowią jeden z argumentów, „jeżeli chodzi o utrwalanie swoich wpływów w Europie”³⁴.

Na tym odcinku polityki zagranicznej i gospodarczej PiS widziało potrzebę i konieczność konsolidacji państw regionu, bowiem zasoby energetyczne zostały uznane

³⁰ *Więcej dla Polski: Nasza misja...*, s. 31.

³¹ Strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://serwis.pap.pl>, Wystąpienie prezydenta L. Kaczyńskiego w Chicago, 26.09. 2006 [dostęp: 27 XI 2009].

³² Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 12 posiedzenie, 2 dzień (25.01.2002) 7 punkt porządku dziennego: Informacja rządu na temat działań podejmowanych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej w celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski [dostęp: 14 IX 2008].

³³ Strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl, Sprawozdania stenograficzne, 4 kadencja Sejmu, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003) 2 punkt porządku dziennego: Wnioski o wyrażenie wotum nieufności ministrowi infrastruktury Markowi Polowi, wystąpienie J. Polaczka [dostęp: 10.09. 2008].

³⁴ Strona internetowa partii Prawo i Sprawiedliwość, „Wywiady”, Kandydat na urząd prezydenta Polski Lech Kaczyński gościem Moniki Olejnik w Radiu ZET, 13.05. 2005 [dostęp: 9.09. 2008].

przez tę partię za strategiczne. Ich brak powodował podatność całego regionu na rosyjskie naciski. Bynajmniej nie chodziło jedynie o Polskę, ale przywoływano przykład Ukrainy, Łotwy, Węgier, Słowacji i Litwy. PiS bardzo mocno zaangażowało się w trzy projekty. Projekt dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do Europy Środkowej poprzez połączenie z tzw. Zachodem oraz poprzez polskie porty, połączone ze zdecydowanym sprzeciwem wobec budowy gazociągu północnego łączącego Rosję i Niemcy bez środkowoeuropejskiego pośrednictwa. Drugim rozwiązaniem było transportowanie ropy naftowej do Polski z regionu Morza Kaspijskiego za pośrednictwem portów gruzińskich (Supsa) i ukraińskich (Odessa). Ponadto rząd zdominowany przez PiS wsparł aktywność polskich firm naftowych w państwach regionu (Litwa). Jednak najbardziej znanym projektem autorstwa tej partii w zakresie podnoszenia konsolidacji państw regionu był traktat bezpieczeństwa energetycznego, zwany „paktem muszkietierów”, który został ujawniony opinii międzynarodowej w 2006 roku i skierowany oficjalnie do państw członkowskich Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Proponowano ustanowienie systemu zbiorowej reakcji w przypadku kryzysu energetycznego powstałego w wyniku ograniczenia bądź przerwania dostaw surowców energetycznych z Rosji. System miał być oparty na zasadzie „wszyscy za jednego – jeden na wszystkich”³⁵.

Po okresie sprawowania rządów w Polsce w latach 2005–2007 w partii PiS zauważono, że Unia Europejska jest organizacją zdominowaną przez interesy najsilniejszych państw europejskich, głównie Niemiec. Z tego powodu wiele decyzji międzynarodowych tej organizacji było adresowanych w kierunku pozyskania Rosji, bez brania pod uwagę interesów Europy Środkowej i Wschodniej. W kontaktach z Rosją państwa unijne nie kierowały się zasadą solidarności. Taka postawa była ostentacyjnie widoczna w odniesieniu do „paktu muszkietierów” i budowy gazociągu na dnie Bałtyku. W obu przypadkach zignorowano środkowoeuropejskie zastrzeżenia.

³⁵ Strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, www.rzeczpospolita.pl, „Archiwum”, K. Marcinkiewicz, *Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego*, 10.02.2006 [dostęp: 5.01.2007]; A. Łakoma, A. Błaszczak, *Możliwy gaz z Norwegii*, 27.01.2006 [dostęp: 12.03.2007].